

JERZY WOLNIAK

PODSTAWOWE PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ INFLACJI POLSKIEJ

I. KONSEKWENCJE NOMINALNEGO CHARAKTERU ZŁOTEGO

Współczesna inflacja polska jest od lat przedmiotem szerokiej dyskusji, owocującej licznymi wypowiedziami dotyczącymi skutecznych sposobów ustabilizowania złotego. Rozpoczęto także realizowanie bardzo radykalnego programu stabilizacyjnego. Problematyka zwalczania inflacji jest jednak na tyle rozległa, iż wciąż daje okazję do rozmaitych refleksji. Na początku należy wyjaśnić, jakie konsekwencje dla dalszych rozważań wynikają z podstawowych właściwości złotego jako określonego typu pieniądza.

W polskim piśmiennictwie ekonomicznym nie wygasł pogląd o współczesnym pieniądzu jako towarowym mierniku wartości. Immanentną cechą pieniężnego miernika wartości są jego walory jakościowe wynikające z odpowiednich walorów materiału pieniężnego. Skłania to zapewne do rozumowania, że jakość jest endogeniczną cechą pieniądza, a stabilizacja złotego stanowi endogeniczny problem monetarny. Tym można chyba tłumaczyć propozycje zlikwidowania inflacji za pomocą wymiany zdeprecjonowanego złotego na nowy, dobry pieniądz.

Jednak w Polsce, podobnie jak na całym świecie, pieniężny miernik wartości już na trwałe przeszedł do historii. Współczesny złoty to ewidencyjna, nominalna jednostka rachunkowa, wyposażona przez prawo w moc zwalniania od zobowiązań na obszarze państwa polskiego. Złoty jest przeto pozbawiony materialnego budulca i zarazem wewnętrznego nośnika ewentualnych walorów jakościowych.

Złoty posiada jednak siłę nabywczą, rozumianą jako liczba fizycznych jednostek poszczególnych dóbr dostępnych do nabycia za jedną złotówkę. Właśnie dzięki swej sile nabywczej, złotówka jest traktowana jako równoważnik określonego fizycznego kwantum produktów, stanowiącego jedynę podłoża jakościowych walorów przypisywanych złotemu. Jest przeto oczywiste, że złoty będzie jakościowo tym lepszym pieniądzem, im bardziej będzie stabilna jego siła nabywcza.

W bardzo ogólnym ujęciu, jest ona odwrotnie proporcjonalna do poziomowi cen. Nie jest więc endogeniczną właściwością złotego, lecz jest

mu nadawana z zewnątrz, przez ceny. Działają one na podobieństwo soczewek skupiających wpływy bardzo wielu czynników gospodarczych. Wśród nich podstawowe znaczenie mają przede wszystkim czynniki determinujące relacje popytu i podaży oraz czynniki determinujące poziom kosztów produkcji.

Podstawowymi warunkami stabilizacji złotego są przeto takie szczególne układy tych determinujących czynników, które w długim okresie przyczyniają się do ogólnego zrównoważenia popytu i podaży (wymiany rynkowej) oraz do względnej stabilności ogólnego poziomu kosztów produkcji, co w konsekwencji przyczynia się także do stabilizacji cen. Jeśli natomiast te determinujące czynniki powodują, że na rynku występuje paramentnie ogólna nadwyżka popytu nad podażą (czyli tzw. luka inflacyjna) lub wzrasta poziom kosztów produkcji, wtedy rozwija się inflacja wyrażająca się rosnącym poziomem cen i spadającą siłą nabywczą pieniądza. Intensywność procesów inflacyjnych ulega szczególnemu nasileniu, gdy wszystkie wymienione czynniki determinujące oddziałują równocześnie.

Teraz już chyba łatwiej można sobie uświadomić, że pieniądz nominalny, jako pozbawiony własnych materialnych walorów jakościowych, jest pod tym względem neutralny — a więc sam w sobie ani to pieniądz dobry, ani zły. Piętno jakościowe odciska na nim dopiero krajowa gospodarka.

W gospodarce konkurencyjnej, efektywnej i sprawnie zaspakajającej potrzeby wyrażane popytem rynkowym, oba układy czynników determinujących współdziałają w stabilizowaniu siły nabywczej pieniądza krajowego, przesądzając o jego dobroci. Natomiast w gospodarce niekonkurencyjnej, nieefektywnej i niezdolnej do właściwego zaspakajania popytu, czynniki determinujące nieustannie osłabiają siłę nabywczą pieniądza krajowego, czyniąc go pieniądzem złym.

Przekonującym potwierdzeniem tych ogólnych twierdzeń może być bardzo prosty przykład. To właśnie różnice jakościowe występujące między gospodarkami Stanów Zjednoczonych i polską składają się na przyczyny, dla których dolar jest pieniądzem nominalnym bardziej stabilnym i odpowiednio lepszym niż złoty.

Jak stąd wynika, w złej gospodarce nie może być stabilnego pieniądza. Wszelkie propozycje sugerujące możliwości szybkiego zlikwidowania obecnej inflacji za pomocą niezwłocznej wymiany deprecjonującego się złotego na nowy i stabilny pieniądz są przeto nieporozumieniem. Uzdrawianie nominalnego pieniądza polega bowiem na odpowiednim uzdrawianiu gospodarki. W związku z tym, pojęcia „reforma pieniężna”, „polityka antyinflacyjna” i „reforma gospodarcza” nabierają cech synonimów. Po tych uwagach można już przejść do zwięzłej charakterystyki genezy współczesnej inflacji i zarazem podstawowych przyczyn ogólnej niesprawności polskiej gospodarki.

II. NIEMONETARNA GENEZA WSPÓŁCZESNEJ INFLACJI POLSKIEJ

Inflacja rozwijała się w Polsce w ciągu wielu dziesięcioleci, obejmujących cały okres funkcjonowania nakazowego systemu kierowania. W tym systemie bezpośrednia centralna alokacja zasobów rzeczowych pociągała za sobą automatycznie analogiczną centralną alokację złotego, który był wtedy tylko technicznym środkiem zapłaty. W sferach kierowanych za pomocą nakazów złoty funkcjonował przeto jako pieniądz ułomny i pasywny w stosunku do procesów rzeczowych.

Przy tym ubezwłasnowolnionym pieniądzu pierwotnymi determinantami inflacji mogły być tylko czynniki niemonetarne. W ciągu długich dziesięcioleci jej „matecznikiem” były więc określone procesy rzeczowe, natomiast procesy pieniężne stanowiły tylko zewnętrzne odbicie tego realnego rdzenia. Wbrew często wyrażanym mniemaniom, w nakazowej gospodarce polskiej inflacja nie była procesem monetarnym. Sygnalizuje to zarazem, że problemy jej powstawania i rozwoju były o wiele bardziej złożone, niż się to wydaje licznym obserwatorom.

Do kluczowych inflacjogennych czynników niemonetarnych należy zaliczyć w pierwszej kolejności politykę rozwoju gospodarczego.

W całym okresie centralnego planowania i nakazowego kierowania polityka rozwoju gospodarczego miała jawnie antyrynkowy charakter. Wynikało to z dogmatycznej, stalinowskiej doktryny narzucającej bezwzględne preferowanie w polityce rozwoju potrzeb wynikających z politycznych interesów państwa, zewnętrznych i wewnętrznych. Łączyła się z tym zasada nader ograniczonego uwzględniania w polityce rozwoju potrzeb sygnalizowanych popytem rynkowym, zwłaszcza popytem konsumpcyjnym.

Najważniejszym następstwem tej antyrynkowej polityki była swoista struktura podstawowych inwestycji rozwojowych. Związane z politycznymi interesami państwa, przez dziesięciolecia koncentrowały się głównie w przemyśłach wytwarzających dobra finalne zaspokajające jego potrzeby oraz w przemyśłach wytwarzających niezbędne do tego środki produkcji. Zmuszało to do odpowiedniego ograniczania inwestycji w przemyśłach zaspokajających potrzeby konsumpcyjne oraz w zapleczu wytwarzającym dla tych przemyśłów niezbędne środki produkcji. W związku z tym, w strukturze polskiej gospodarki zachodziły nieprzerwanie niekorzystne przemiany.

Utrzymywanie forsownego tempa rozwoju prowadziło do równie szybkiego zwiększania zatrudnienia. Pomimo bardzo niskiego poziomu płac indywidualnych, stało się to podłożem dynamicznego wzrostu łącznych dochodów ludności z tytułu wynagrodzeń i jej łącznego popytu na dobra konsumpcyjne. Jednak czynne moce produkcyjne były w coraz większym stopniu przystosowywane do zaspokajania potrzeb państwa, a w coraz mniejszym — do zaspokajania potrzeb indywidualnych konsu-

mentów. W rezultacie, możliwości rozwijania produkcji dóbr konsumpcyjnych coraz bardziej pozostawały w tyle za narastającym popytem ludności.

W ten sposób doktrynalna polityka rozwoju spowodowała organiczną niezdolność polskiej gospodarki do należytego zaspokajania popytu konsumpcyjnego. Przy bardzo niskim poziomie płac, struktura tej gospodarki stała się inflacyjogenna, powodując na rynku konsumpcyjnym występowanie rozwierającej się luki inflacyjnej.

Nie wyczerpuje to wszystkich konsekwencji antyrynkowej polityki rozwoju. Wymagała ona uwolnienia procesów gospodarczych od stymulacyjnych i alokacyjnych wpływów rynków, więc w tej intencji wprowadzono nakazowy system kierowania.

Pośród znanych rozwiązań i mechanizmów tego systemu, dla dalszych rozważań szczególne znaczenie ma to, iż pobudzał on producentów do nieefektywnego angażowania i zużywania czynników produkcji. Ta swoista metoda obalania rygorów nakazowego kierowania już blisko trzydzieści lat temu stała się przedmiotem wnikliwych badań, rozwijanych i poszerzanych aż do ostatnich dni nakazowego systemu. Nie wnikając zatem w inne szczegóły już tylokrotnie opisywanych i powszechnie znanych mechanizmów, trzeba tu nawiązać do ich inflacyjnych efektów.

Ulegając skłonności do nieefektywnego gospodarowania, producenci zgłaszali nieograniczony popyt na czynniki produkcji, któremu nie mogła sprostać podaż, z natury zawsze ograniczana różnymi konkretnymi warunkami. W wymianie środków produkcji występowała zatem permanentna nadwyżka popytu nad podażą. Zapewniało to dostawcom pozycję dominującą i możliwości dyktowania nabywcom cen ustalanych na podstawie kosztów produkcji, nawet nieracjonalnie wysokich. Ten nakazowy mechanizm konstytuowania się i utrwalania rynku producenta oraz kosztowej formuły cen już przed wielu dziesięcioleciami uczynił polską gospodarkę organicznie niezdolną do efektywnego funkcjonowania. Przyczyniało się to w rozmaity sposób do narastania inflacji.

Nieracjonalnie wysoki poziom zaangażowanej siły roboczej wpływał na wzrost poziomu wynagrodzeń i konsumpcyjnego popytu ludności. Natomiast nieracjonalnie wysoki poziom zaangażowanych i zużywanych środków produkcji uszczuplał rozmiary tej części produktu globalnego, którą przeznaczono na konsumpcję i obniżał rozmiary podaży odpowiednich produktów. Wszystko to pogłębiało lukę inflacyjną na rynku dóbr konsumpcyjnych.

Inflacja rozwijała się także innymi kanałami. Producenci porażeni nieefektywnościami skłonnościami nie przejawiali należytego zainteresowania innowacjami, stanowiącymi klucz do postępu technicznego umożliwiającego podnoszenie wartości użytkowej wyrobów przemysłowych, obniżanie kosztów wytwarzania i promowanie nowych wyrobów o wysokim stopniu przetworzenia. Kierowany nakazami nieinnowacyjny

polski przemysł dostarczał zatem wyrobów pracochłonnych, materiałochłonnych i energochłonnych, a więc drogich, a zarazem technicznie przestarzałych.

Producent rekompensował to sobie za pomocą „wewnętrznych” cen opartych na formule kosztowej. W ten sposób rozwijała się inflacja kosztowa, polegająca na wzrastaniu cen w tempie wyznaczonym wzrostem kosztów, wynikającym m.in. z rosnących cen zużywanych czynników produkcji (np. z rosnących cen energii i jej nośników).

Z wysokim poziomem materiałochłonności i energochłonności produkcji łączył się nacisk na import odpowiedniego zaopatrzenia. Jednocześnie przemysł nie dysponował dla celów eksportowych nowoczesnymi wyrobami, o wysokich wartościach użytkowych i wysokim stopniu przetworzenia. Eksporterzy nie mogli więc sprostać ostrej konkurencji jakościowej panującej na rynkach międzynarodowych. System nakazowy doprowadził zatem do napięć grożących trwałym deficytem bilansu handlowego, a więc popadnięciem w permanentną nierównowagę zewnętrzną.

Pojawiły się przeto negatywne procesy przystosowawcze, stanowiące swoisty płód systemu nakazowego. Jedno rozwiązanie polegało na konkurowaniu na rynkach zagranicznych za pomocą cen, obniżanych nawet poniżej granicy rentowności, przy odpowiednim dotowaniu eksportu z budżetu, co przyczyniało się bezpośrednio do pogłębiania się luki inflacyjnej na rynku krajowym. Inne negatywne przystosowanie polegało na forsownym rozwijaniu eksportu surowców jako produktów nie wymagających ani szczególnie złożonych technik produkcyjnych, ani wysokiego stopnia przetwarzania. Wymagało to jednak nieustannego inwestowania w przemysły związane z ich wydobywaniem i uszlachetnianiem. Ze względu na pogarszające się geologiczne warunki wydobywania, kapitałochłonność odpowiednich inwestycji i cykle ich realizowania nieustannie wzrastały. Należało to do głównych przyczyn permanentnego utrzymywania się nadmiernego udziału inwestycji w dzielonym dochodzie narodowym i wywołanej tym uciążliwej presji inflacyjnej na rynku konsumpcyjnym. Te warunki nie dawały także możliwości inwestowania w przemysły zdolne do podjęcia i stopniowego rozwijania produkcji i eksportu wyrobów łączących wysoki stopień przetworzenia z wysokimi wartościami użytkowymi, lub w przemysły wytwarzające dla potrzeb wewnętrznego rynku konsumpcyjnego.

W ten sposób system nakazowy wprowadził nieinnowacyjną gospodarkę polską w swego rodzaju pułapkę. W obronie przed deficytem bilansu handlowego, petryfikował inflacyjny eksport surowców i inflacyjny strukturę produkcji.

Utrwalaniu się takiej polityki sprzyjało bardzo ściśle odizolowanie gospodarki od rynków międzynarodowych. Wiązało się to z państwowym monopolem handlu zagranicznego, reglamentacją obrotu dewizami,

kursami walut ustalany arbitralnie w oderwaniu od relacji cen krajowych i cen rynków międzynarodowych oraz niewymienialnością złoto. Siła nabywczą złoto jako miary krajowego rachunku ekonomicznego stała się przeto zupełnie nieporównywalna z siłą nabywczą walut stanowiących analogiczne miary w innych krajach, lub w skali światowej. System nakazowy pozbawił więc polską gospodarkę racjonalnych przesłanek oceny opłacalności wymiany handlowej z zagranicą, możliwości przystosowywania do tego procesów rozwoju i wyciągania korzyści z racjonalnego udziału w międzynarodowym podziale pracy.

Niezależnie od tego, już przed kilkunastu laty pojawiły się ostre napięcia w bilansie płatniczym, związane z obsługą kredytów zagranicznych zaciągniętych w latach siedemdziesiątych. Bieżące płatności określone wysokością wymagalnych odsetek i rat kredytów przewyższyły międzynarodową płynność polskiej gospodarki, grożąc złamaniem na całe dziesięciolecia jej równowagi zewnętrznej. Trudności powstające z terminowym regulowaniem odpowiednich zobowiązań miały rozmaite następstwa.

Jednostronne zawieszanie terminowej obsługi części kredytów prowadziło do wzrostu zadłużenia wobec zagranicy i spychało Polskę na krawędź międzynarodowego bankructwa, katastrofalnego dla całej gospodarki. Moratoria uzgadniane z wierzycielami przynosiły odroczenie tylko niektórych płatności i na stosunkowo krótki okres. Bez podejmowania w tym czasie zasadniczych wewnętrznych reform gospodarczych, była to dość rozpaczliwa gra na zwłokę, wprawdzie chwilowo dająca pewną ulgę, lecz nie przynosząca trwalszej poprawy płynności międzynarodowej i nie rozwiązująca problemu deficytowego bilansu płatniczego.

Złem koniecznym stały się przeto wyjątkowo ostre restrykcje importowe. Dotknęły one bardzo m.in. import zaopatrzeniowy, uszczuplając możliwości produkcyjne wielu przedsiębiorstw, a niekiedy nawet całych dziedzin przemysłu. Związany z tym spadek produkcji przyczyniał się do zmniejszania się podaży. W rezultacie jeszcze do końca ubiegłego roku nawet ta częściowa obsługa kredytów zagranicznych powodowała pogłębianie się luki inflacyjnej na rynkach krajowych.

System nakazowy i bezproduktywne roztrwonienie zagranicznych kredytów pozbawiły zatem na wiele lat polską gospodarkę międzynarodowej płynności i wepchnęły ją w nierównowagę zewnętrzną, stanowiącą jeszcze jedno zarzewie przewlekłej inflacji.

Długie wywody o genezie współczesnej polskiej inflacji dobiegły końca. Waga przywiązywana do tych zagadnień wynika z przekonania, że koniecznym warunkiem skutecznej polityki antyinflacyjnej jest skierowanie jej ostrza na pierwotne przyczyny inflacji, ponieważ walka prowadzona głównie z jej wtórnymi przejawami może przynieść tylko powierzchniowe efekty, zazwyczaj szybko przemijające.

Można żywić nadzieję, że zdołano uzasadnić pogląd, iż inflację wy-

wywoływały czynniki niemonetarne i że przez cały okres systemu nakazowego one decydowały o jej rozwoju i o postępującej deprecjacji złotego. Być może, udało się także w jakiejś mierze uwidocznic bardzo głębokie zakorzenienie się inflacji w realnych tkankach i w podstawowych mechanizmach funkcjonowania polskiej gospodarki nakazowej.

III. POCZĄTKOWE WARUNKI I OSTATECZNE CELE POLITYKI ANTYINFLACYJNEJ

Nowy rząd zrywając z antyrynkową polityką rozwoju, a w konsekwencji także z centralnym planowaniem i systemem nakazowym, przejawiał nie tak dawno swą determinację przestrzegania zasady: *primum non nocere*. Dzięki temu usunięto najbardziej pierwotną przyczynę inflacji. Bez żadnej wątpliwości stanowi to wstępny warunek stabilizacji złotego. Decyzja rządu utorowała drogę konkretnym i skutecznym działaniom antyinflacyjnym, ale nie zlikwidowała inflacjogennych układów i mechanizmów uformowanych w przeszłości. Ta zmiana jest jednak tak świeżej daty, iż do dziś nie było można uporać się z realnymi czynnikami inflacji, zwłaszcza związanymi z organiczną niezdolnością gospodarki do zaspokajania popytu konsumpcyjnego, z jej nieinnowacyjnością, ze strukturą eksportu, nieracjonalnym udziałem w międzynarodowym podziale pracy i z nierównowagą zewnętrzną.

Przełom nie usunął także wielu przyczyn inflacji ukrytych w mechanizmach funkcjonowania gospodarki. Na wszystkich rynkach, nie wyłączając rynku konsumpcyjnego, nadal występowały drastyczne niedobory podaży, a większość producentów i pośredników handlowych zdobyła pozycję monopolisty. Ta sytuacja wciąż zapewniała producentom dominującą pozycję i możliwość narzucania odbiorcom cen ustalanych na podstawie formuły kosztowej. Takie rynki, pozbawione elementów konkurencji, nie stymulują do efektywnego gospodarowania.

Poza tym rynkowe mechanizmy alokacyjne były uszkodzone lub zgoła nieczynne. Drastyczne niedobory podaży środków produkcji stanowiły bardzo trudną przeszkodę dla krótko- i długoterminowych procesów przystosowywania się podaży do rosnącego popytu. Alokacyjna funkcja rynków towarowych ograniczała się przeto głównie do krótkoterminowych procesów redukowania realnego popytu i indywidualnej konsumpcji, do rozmiarów znacznie niższej i nieelastycznej realnej podaży. Nie było także wewnętrznego rynku kapitałowego, a system bankowy z ogromnym trudem przystosowywał swą organizację do potrzeb rynku pieniężnego. Nie funkcjonowały również właściwe więzi z międzynarodowymi rynkami towarowymi, pieniężnymi i kapitałowymi. Alokacyjne wpływy tak ułamkowych fragmentów rynków krajowych były przeto minimalne.

W rezultacie gospodarka uwolniona od nakazowych więzów nie uzy-

skąła automatycznie rynkowych form organizacyjnych i mechanizmów zmuszających producentów do konkutowania, narzucających im reżimy efektywnościowe i stymulujące racjonalne procesy alokacyjne. Nie można się przeto dziwić, że w momencie porzucania systemu nakazowego spadek po przeszłości obejmował także galopującą inflację, wywoływaną czynnikami niemonetarnymi.

Jest już odpowiednie miejsce na bardzo zwięzłą wzmiankę o celach polityki antyinflacyjnej. Z całego toku rozumowania wynika, że dla skutecznego zwalczenia obecnej inflacji należy uczynić polską gospodarkę konkurencyjną i efektywną oraz zdolną do sprawnego zaspokajania popytu na rynkach krajowych i do sprostania wymogom rynków zagranicznych. Jedynym urządzeniem umożliwiającym uzyskanie takich efektów jest rynek. Stąd w bardzo ogólnym ujęciu, stabilizowanie złotego sprowadza się do przywracania polskiej gospodarce sprawnych i zrównoważonych rynków.

Należy przeto odbudować krajowe rynki czynników produkcji i dóbr konsumpcyjnych, funkcjonujące na zasadach rynków nabywców i konstytuujące ceny niezależne od podawców. Takie rynki skutecznie narzucają wszystkim uczestnikom skłonności proefektywnościowe. Równoległe powinien być budowany rynek kapitałowy umożliwiający racjonalne gospodarowanie wolnymi kapitałami i stosowne ich przepływy. Swoistym członem rynku kapitałowego powinien być system bankowy funkcjonujący jako rynek pieniężny. Wreszcie, trzeba w pełni odbudować rynkowe więzi gospodarki krajowej z międzynarodowymi rynkami towarowymi, kapitałowymi i walutowymi, przywracając w ten sposób porównywalność złotego i innych walut jako miar rachunku ekonomicznego. Wydaje się także konieczne przywrócenie polskiej gospodarce, za pomocą negocjacji, płynności międzynarodowej i równowagi zewnętrznej.

Dopiero takie reformy, umożliwiające rynkom należyte pełnienie funkcji stymulacyjnych i alokacyjnych, przywrócą polskiej gospodarce konkurencyjność, efektywność i zdolność do zaspokajania popytu, niezbędne dla trwałego ustabilizowania złotego.

Z porównania warunków występujących bezpośrednio po porzuceniu systemu nakazowego oraz celów polityki antyinflacyjnej wynika, jak wielki dystans dzieli tu start od mety oraz tak ogromnie skomplikowanym i trudnym przedsięwzięciem jest stabilizacja złotego. Ponadto cały dotychczasowy tok rozumowania prowadzi do kolejnej refleksji: jak bardzo niemonetarna geneza współczesnej inflacji polskiej i złożone problemy stabilizacji złotego odbiegają od empirii i teorii rozwiniętych gospodarek rynkowych, w których z reguły funkcjonują sprawne rynki i często czynnikiem inflacjogennym bywa nadmierna podaż pieniądza. Przy poszukiwaniu właściwych metod stabilizowania złotego jest chyba wskazane pamiętać o tych odrębnościach.

IV. METODY POLITYKI ANTYINFLACYJNEJ

Problem wyboru metod polityki antyinflacyjnej można sprowadzić przede wszystkim do poszukiwania odpowiedzi na następujące pytanie: jak w polskich warunkach odbudowywać konkurencję oraz rynki nabywcy zdolne do prawidłowego pełnienia funkcji stymulacyjnych i alokacyjnych?

Stosunkowo proste do rozwiązania są problemy natury organizacyjnej. Chodzi tu np. o przywrócenie pełnej swobody podejmowania działalności gospodarczej, o rozmaite formy prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, o odbudowę samodzielnej spółdzielczości, o zwalczanie przejawów monopolizacji, o likwidowanie cen urzędowych itp. Podobne znaczenie ma ustalanie zasad funkcjonowania instytucji rynku kapitałowego (np. giełd) i rynku pieniężnego (banków). Mnożąc te przykłady nie można pominąć swobody przeprowadzania wymiany z zagranicą, wprowadzenia wymienialności walut i rynkowych kursów walut. Te usprawnienia rozmaitych elementów mechanizmów rynkowych są wprawdzie zabiegami ważnymi dla procesu odbudowy rynków, ale nie zapewniają przechodzenia od rynku producenta i ceny kosztowej, do rynku nabywcy konstytuującego cenę niezależną od producenta. Rozwiązanie tego kluczowego problemu byłoby równoznaczne z uruchomieniem mechanizmów rynkowych stabilizujących siłę nabywczą złotego.

Rozumowanie nawiązujące do przedstawionej niemonetarnej genezy polskiej inflacji prowadzi do wniosku, że rynek nabywcy i mechanizmy stabilizujące złotego mogą powstać dopiero dzięki rozwinięciu podaży stosownie do potrzeb sygnalizowanych popytem rynkowym. Zanika wtedy luka inflacyjna. Jednocześnie pojawiają się konkurencja oraz rynkowe mechanizmy stymulujące. Taka polityka antyinflacyjna wymaga jednak prorynkowych inwestycji, umożliwiających dostosowywanie struktury produkcji do popytu rynkowego. Polski kapitał prywatny jest jednak bardzo ograniczony i nie dysponuje możliwościami finansowania poważniejszych inwestycji. Rozwiązanie tego problemu wymaga współdziałania państwa. Może to polegać na bezpośrednim finansowaniu przez państwo prorynkowych inwestycji w przemyśle wytwarzających na potrzeby rynku, m.in. rynku konsumpcyjnego. Zbliżone znaczenie może mieć także prowadzenie przez państwo preferencyjnej polityki finansowej wobec producentów podejmujących prorynkowe inwestycje. Wreszcie, państwo może wprowadzać rozmaite ułatwienia dla zagranicznych kapitałów poszukujących możliwości inwestycyjnych w Polsce i odpowiednio preferować zagraniczne inwestycje prorynkowe.

Aktywna podażowa polityka rozwoju państwa ma swoje słabe strony. Taki interwencjonizm jest odstępstwem od zasad gospodarki rynkowej. W warunkach obecnego załamania gospodarki, możliwości finansowe pań-

stwa bezpośredniego finansowania inwestycji prorynkowych lub popierania ich za pomocą rozmaitych preferencji podatkowych lub kredytowych, są bardzo ograniczone w stosunku do potencjalnych potrzeb. Podażowa metoda stopniowego odbudowywania rynków nabywcy za pomocą krajowych kapitałów wymaga więc wielu lat, w ciągu których długo utrzymywałaby się inflacja. Ta okoliczność odcinałaby wszelki dopływ kapitałów i kredytów zagranicznych oraz bardzo utrudniała pertraktacje o ewentualne moratoria wymagalnych kredytów. Podażowa metoda polityki antyinflacyjnej oparta na krajowych zasobach kapitałowych praktycznie nie wchodzi zatem w grę.

To skłania do rozważenia celowości posłużenia się twardym finansowaniem jako alternatywną metodą polityki antyinflacyjnej. Twarde finansowanie zmierza do wyeliminowania niedoborów podaży i do przekształcenia nie zrównoważonego rynku producenta w zrównoważony rynek nabywcy, dzięki utrzymywaniu w ciągu odpowiednio długiego okresu tempa wzrostu dochodów pieniężnych na poziomie niższym od tempa wzrostu cen. W takich warunkach nominalne dochody pieniężne i wynikający z nich popyt wzrastają wolniej niż nominalna podaż.

Twarde finansowanie uprawia się najczęściej w stosunku do konsumenta. Zwolennicy takiej polityki cenowo-dochodowej liczą, że prowadzi ona do stopniowego zmniejszania się rozpiętości luki inflacyjnej, aż do jej całkowitego zniknięcia, równoznacznego z nominalnym zrównoważeniem rynku konsumpcyjnego, przy odpowiednim obniżeniu realnego spożycia do poziomu wyznaczonego ograniczonymi rozmiarami realnej podaży. Wtedy rynki powinny odzyskiwać także swe funkcje stymulacyjne i alokacyjne.

Konsument dotknięty taką polityką finansową zazwyczaj podejmował obronę, domagając się przyspieszenia tempa wzrostu płac, stosownie do tempa wzrostu cen. W ten sposób rozwijał się znany mechanizm inflacyjnej spirali goniących się cen i płac, niweczący wszelkie domniemane korzyści twardego finansowania konsumenta. Obrona płacy realnej była jednak swoistą formą społecznego protestu przeciw antyrynkowej polityce rozwoju i nieefektywnym metodom gospodarowania oraz jedynym ekonomicznym mechanizmem wymuszającym proefektywnościowe reformy systemu nakazowego.

Dla wzmocnienia skuteczności polityki twardego finansowania konsumenta rozciąga się ją także na producenta, inwestora i konsumenta zbiorowego. Przybiera to formę twardej polityki budżetowej i twardej polityki pieniężno-kredytowej. Twarde finansowanie bywa mało skuteczne wobec producentów zajmujących na rynku pozycję na tyle silną, iż mogą podnieść ceny swych wyrobów i w ten sposób zastąpić samofinansowaniem utracone dotacje budżetowe i kredyt bankowy. Jak z tego wynika, jeśli na rynku środków produkcji występują drastyczne niedobory podaży, następstwem twardego finansowania producenta, zamiast zahamo-

wania spirali cen i płac, może być rozwijanie się inflacyjnej spirali cen i akumulacji finansowej.

Spirala cen i płac może się nie rozwinąć, jeśli konsument zaakceptuje twardą politykę finansową jako konieczną metodę opanowania inflacji. Wiele przemawia za tym, iż taka jest obecnie postawa konsumenta.

Twarde finansowanie w tym sensie jest nieskuteczne, iż nie usuwa niemonetarnych przyczyn inflacji. Przy bardzo niskich płacach realnych nie może być uprawiane przez dłuższy okres. Jednak obecna gotowość konsumenta do ograniczania stopy życiowej daje nie tylko bieżące efekty stabilizacyjne, lecz także przynosi inne oczywiste korzyści: otwiera drogę do nowych zagranicznych kredytów i do dalszych moratoriów spłat kredytu uzyskanych w latach siedemdziesiątych. Nowe kredyty, wraz z dopływem innych kapitałów zagranicznych, umożliwiają podjęcie podażowej polityki antyinflacyjnej, jak również odpowiednio szybsze osiągnięcie jej stabilizacyjnych efektów. Można przeto sądzić, że we wstrzemięźliwości konsumenta i uzyskaniu dostępu do kredytów i kapitałów zagranicznych leży klucz do opanowania współczesnej inflacji polskiej i ustabilizowania złotego.

BASIC PROBLEMS OF CONTEMPORARY POLISH INFLATION

Summary

The article discusses the methods of curbing contemporary Polish inflation. Because of nominal character of zloty and the presence of directives, inflation was inflicted by non-monetary factors. A doctrinal policy of giving preference to political and defence interests of the state and separating the processes of growth from the requirements of consumption created the structure of production which made it impossible to satisfy the consumption needs of the population. It gave rise to inflation originating in the organic lack of coherence between monetary and material processes of distribution. A directival system of management made Polish economy inefficient. This is yet another source of inflation. It is caused by non-rational growth of production costs and prices and the lack of competitiveness of Polish economy in world markets with resulting foreign trade deficits. The deficits, including the one resulting from limited debt service capacity, increase the inflation pressure on the domestic market.

Anti-inflation policy should consist in creating relatively balanced commodity market which could constitute evaluations independently of producers and stimulate long- and short term supply and demand adaptation processes. It is also necessary to rebuild capital markets which could constitute interest rates stimulating capital supply and demand adaptation processes. The core of such a policy should be the elimination of sources of inflation. It would lead to gradual increase of supply. Initially, with producers deciding about prices and monetary measures ineffective, inflation will have to be eliminated, by means of non-monetary instruments. However, with reconstructed markets capable of influencing the prices, it will be possible to fight inflation by means of hard budgetary policy and hard money policy together with the exchange of depreciated zloty. In this way the conditions necessary for efficient capital market will be met.